

Gazeta Polkowicka



10 XI '95, nr 28 (106), rok V TYGODNIK cena: 40 gr (4000 zł)

W Polkowicach Aleksander Kwaśniewski zdobył ponad 50% głosów.

Polkowice Kwaśniewskiego!

Gdyby kandydat Sojuszu Lewicy Demokratycznej w całym kraju osiągnął wynik taki jak w Polkowicach, wybory prezydenckie rozstrzygnęłyby się w I turze. Aleksander Kwaśniewski otrzymał bowiem w gminie Polkowice 50,6 proc. głosów. Jest to wynik o ponad 4,3 proc. lepszy niż uzyskany przez kandydata SLD w województwie legnickim i o 15,39 proc. lepszy niż w całym kraju. Najgroźniejszy przeciwnik Kwaśniewskiego, prezydent Lech Wałęsa zdobył w Polkowicach zaledwie 20,8 proc. – o 4,18 proc. mniej niż w województwie i o 12,32 proc. mniej niż w kraju. Obaj przeszli do drugiej tury, która odbędzie się 19 listopada.

Trzecie miejsce w Polkowicach, podobnie jak w Polsce zajął Jacek Kuroń – zdobył 8,7 proc. głosów. Kuroń wyprzedził Jana Olszewskiego 5,0 proc., Tadeusza Zielińskiego – 4,96 proc. i Hannę Gronkiewicz-Waltz – 4,2 proc.. Dalsze miejsca zajęli Janusz Korwin-Mikke, Waldemar Pawlak, Jan Pietrzak, Andrzej Lepper, Tadeusz Koźluk, Kazimierz Piotrowicz i Leszek Bubel.

Głosy na Kwaśniewskiego rozłożyły się równo w obwodach miejskich i wiejskich, podobnie było w przypadku Wałęsy i Kuroń. Inaczej jest w przypadku kandydata PSL,

Waldemara Pawlaka, który otrzymał w miejskich obwodach 0,8 proc. głosów, a w obwodach wiejskich 5,9 proc..

Oficjalne wyniki głosowania w minie Polkowice:

Kwaśniewski	5512 głosów
Wałęsa	2270
Kuroń	870
Olszewski	563
Zieliński	541
Gronkiewicz-Waltz	455
Korwin-Mikke	233
Pawlak	155
Lepper	114
Koźluk	19
Piotrowicz	6
Bubel	2

Frekwencja wyborcza wyniosła w naszej gminie 62,5 proc., przy frekwencji krajowej wynoszącej 64,7 proc.. Najwyższą frekwencję w Polkowicach odnotowano w obwodzie wyborczym nr 8 (ul. Oculosowa) – 73,3 proc., najniższą – w obwodzie nr 11 (wsie: Sucha Górna, Żuków, Kazimierzów i in.) – 46,4 proc.. Oddano 11.132 głosy, w tym 245 głosów nieważnych.

OGŁOSZENIE PŁATNE

MIEJSKI SZTAB WYBORCZY

**ALEKSANDRA
KWAŚNIEWSKIEGO**

W POLKOWICACH



składa serdeczne podziękowania mieszkańcom Miasta i Gminy POLKOWICE za udział w wyborach i oddanie głosu na ALEKSANDRA KWAŚNIEWSKIEGO.

PAMIĘTAJMY 19 LISTOPADA
WYBIERAMY RAZEM PRZYSZŁOŚĆ

3 PYTANIA...

...do czytelników naszej gazety. Zwycięzca naszego konkursu otrzyma karnet na 5 zabiegów w Salonie Odnowy Biologicznej p. Krystyny Zimkowskiej, Rynek 1. Odpowiedzi na 3 podane poniżej pytania znajdują się w tym numerze „Gazety Polkowickiej”. Wystarczy uważnie przeczytać...

1. W którym okręgu wyborczym była najwyższa frekwencja w I turze wyborów prezydenckich, 5 listopada?

2. Kiedy Rada Miejska w Polkowicach podjęła uchwałę o połączeniu DK „Impresja” i GOK w Sobinie?

3. Ile lat istnieje Polski Dom Dziecka w Podbrodziu na Litwie?

Odpowiedzi w terminie do 23 listopada, prosimy przysyłać na kartkach pocztowych z dopiskiem „3 pytania GP 28”.

Odpowiedzi na pytania z poprzedniego wydania gazety znajdują się na str. 9



Magazyn Miedziowy

● W Przedsiębiorstwie Produkcji Celulozowo-Włókienniczej „Cellin” w Radwanicach zakończono próby prototypowego kombajnu do uprawy konopi. Biorąc pod uwagę ogromne zainteresowanie uprawą tej rośliny na świecie i fakt, że Rosja jest, jak dotąd, jedynym producentem maszyn do ich zbioru, skierniewicki kombajn może stać się w niedalekiej przyszłości prawdziwym hitem. Po zażegnaniu kłopotów finansowych przedsiębiorstwo to czeka na nowego partnera, który ma objąć 49 procent udziałów. Partnerem tym będzie Dolnośląska Spółka Inwestycyjna, która zamierza wejść z 9 miliardowym kapitałem. Odpowiednie decyzje zatwierdziła już rada nadzorcza DSI.

● KGHM Polska Miedź SA wycofuje się z Telewizji Regionalnej Województwa Legnickiego. Zarząd „Polskiej Miedzi” postanowił zbyć udziały wartości 200 mln starych złotych na rzecz Dolnośląskiej Spółki Inwestycyjnej. Co oznacza to „pozyskanie przez Telewizję Regionalną perspektywicznego sponsora, czy też ucieczkę „Polskiej Miedzi” od niepewnego interesu?

● Wszystkie organizacje związkowe działające w KGHM Polska Miedź SA podpisały porozumienie zaproponowane przez Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego. Dotyczy ono wyłączenia z negocjacji nad nowym projektem układu zbiorowego przepisów regulujących wypłatę deputaty węglowego rencistom i emerytom i zachowanie ich w dotychczasowym brzmieniu. Gdyby związkowcy nie uzgodnili wspólnego stanowiska w tej sprawie, wypłatę deputatu przejąłby ZUS, co odbyłoby się ze stratą dla byłych pracowników KGHM.

● W miniony wtorek podpisany został akt notarialny pomiędzy warszawskim Uniwersalem a wojewodą legnickim reprezentującym Skarb Państwa, czyli właściciela fabryki naczyń stołowych „Lefana”. Początkowo jej zakupem zainteresowane było „Metraco”, spółka będąca własnością KGHM Polska Miedź SA. Ostatecznie jednak zakupu dokonał Uniwersal, który przejmie wraz z długami 50-osobową załogę „Lefany”.

● Bezpłatne badania poziomu ołowiu we krwi noworodków i kobiet w ostatnim okresie ciąży rozpoczyna Fundacja na Rzecz Dzieci Zagłębia Miedziowego. Badania prowadzone będą w ramach programu opieki nad matką i dzieckiem w Wojewódzkim Szpitalu w Legnicy codziennie w godzinach od 8-10.00. Prócz tego Fundacja zapewni bezpłatną, stałą kontrolę rozwoju psychomotorycznego dziecka, poradnictwo i okresowe badania poziomu ołowiu we krwi.

● Tematem niedawnej ogólnopolskiej konferencji naukowo-technicznej, jaka odbyła się w Lubinie, była „Ochrona Odry przed zasoleniem”. 12-procentowy udział w zasoleniu tej rzeki ma KGHM Polska Miedź SA. Dr Piotr Kijewski, prof. Zdzisław Kleczek

oraz inż. Stanisław Lembas przedstawili możliwości zagospodarowania zasolonych wód poprzez wtłaczanie jej w stare wyrobiska miedziowych kopalń oraz odprowadzania rurociągiem do nisz pogazowych złoża gazu ziemnego „Borzecin” koło Zmigrodu. Patronat nad konferencją sprawował minister ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa.

● W KGHM Polska Miedź SA podzielono pulę 2,2 mld starych złotych na wsparcie różnych instytucji i działań społecznych. Między innymi 150 mln starych złotych otrzyma Kolegium Języków Obcych w Legnicy na budowę przyłącza węzła c.o. Po 100 mln starych złotych otrzymają złotoryjski szpital na zakup oprzyrządowania do laparoskopu i ośrodek dla bezdomnych matek z dziećmi w Ścinawie na zakup opalu. Głogowska poradnia stomatologiczna otrzyma na remont 80 mln złotych.

● Zakończony został planowany na 10 dni postój technologiczny HM „Głogów II”. Głównym powodem postoju było wykonanie prac przygotowawczych do przyszłorocznego remontu pieca elektrycznego oraz wymiany aparatu kontaktowego Fabryki Kwasu Siar-

kowego. Przy okazji wykonano szereg bieżących napraw pieca zawieszynowego i elektrycznego. Prace remontowe wykonano o trzy dni szybciej.

● Przemysł miedziowy nadal budzi spore zainteresowanie ludzi spoza górniczej profesji. Niedawno w ZG „Rudna” gościła delegacja wojewódzkich komendantów policji z Zielonej Góry, Wałbrzycha, Wrocławia i Koszalina. Policyjni goście zapoznali się z pracą górników zwiedzając rejon wydobywcze.

● Dyrekcje zakładów chcąc zachęcić swoich pracowników do zakładania bankowych kont osobistych prowadzą szeroko zakrojone akcje informacyjno-reklamowe, dzięki którym coraz większa część załogi przekonuje się do takiej formy lokowania pieniędzy. Pod koniec października kierownictwo ZG „Lubin” przeprowadziło wśród posiadaczy kont losowanie nagród pieniężnych. Wysokość pierwszej wynosiła 25 mln starych złotych oraz dziesięć po 10 mln starych złotych. Podobne losowanie odbędzie się 15 grudnia w ZG „Polkowice”. Losowania odbywać się będą raz w kwartale. Życzymy wygranych!

Polkowički kalejdoskop

Polkowice pożyczą Gaworzycom

... pieniądze na dokończenie budowy nowej szkoły. Wójt Gaworzyce Edward Korościel rozmawiał z burmistrzem Emilianem Stańczykiem i wstępnie ustalono, iż gmina dostanie kredyt z budżetu Polkowic. Prawdopodobnie zatem nie trzeba będzie przerywać rozpoczętej inwestycji i być może uda się ją zakończyć zgodnie z planem. Rozpoczęcie działalności placówki oświatowej przewidziane jest na wrzesień 1997 roku.

Nie lubią deszczu

zwłaszcza telefony w Jędrzychowie. Niemal po każdych opadach zamakają linie i wtedy praktycznie nie można się nigdzie dozwonić — głucha cisza w słuchawkach, ale jak już telefony się odezwą, wówczas słychać jakieś obce głosy na linii. Czyżby była to rekompensata za wcześniejszą ciszę na łączach?

Przez pomyłkę

... prawdopodobnie ukazał się w przeddzień wyborów sondaż przedwyborczy w polkowiickiej telewizji kablowej. Oficjalnie był to czas już ciszy przedwyborczej zakazującej wszelkiego rodzaju emisji programów związanych z wyborami. Nie udało się niestety uzyskać dokładniejszych informacji na ten temat. Prezes PTVK, Krzysztof Tatuśko, nie pozwolił bowiem swoim pracownikom udzielać jakichkolwiek wyjaśnień odnośnie ukazania się tego niefortunnego materiału.

1 procent wkładu

Taką część swoich dochodów będą przeznaczać gminy tworzące Związek Gmin „Zagłębia Miedziowego” na rzecz tegoż związku. Pieniądże te posłużą na finansowanie inwe-

stycji powstających na terenach leżących w jego obrębie. Jeszcze w tym roku związek będzie finansować prace telekomunikacyjne w gminach Gaworzyce, Grębocice i Radwanice.

Darmowe badania

Fundacja na Rzecz Dzieci Zagłębia Miedziowego rozpoczyna bezpłatne badania poziomu ołowiu we krwi noworodków oraz kobiet ostatnim okresie ciąży. Badania te są częścią „Programu opieki nad matką i dzieckiem.” Poza tym Fundacja gwarantuje stałą również bezpłatną kontrolę rozwoju psychomotorycznego dziecka, poradnictwo jak i okresowe badania poziomu ołowiu we krwi. Zainteresowani mogą zwrócić się do Centrum Profilaktyczno-Leczniczego Fundacji w Szpitalu Wojewódzkim przy ul. Iwaskiewicza 5, w godzinach od 8 do 10, pokój 63.

Nowa poradnia

Za kilka dni otwarta zostanie przy Szpitalu Wojewódzkim w Legnicy Poradnia Diabetologiczna, w której leczyć się będą chorzy na cukrzycę z całego województwa. Dotyczy to jednak pacjentów powyżej 18 lat, dzieci nadal pozostaną pod opieką specjalistów wrocławskich.

Kryminałki

Złodzieje nie znają umiaru i wykorzystują każdą nadarzącą się sytuację, by szlifować swój fach. Podczas urodzinowego przyjęcia w jednym z polkowiickich mieszkań Agnieszce K skradziono... buty. Być może złodziej za długo tańczył, zdarł swoje i nie miał w czym wracać.

W Polkowicach z zaparkowanego przy Szkole Podstawowej nr 2 „malucha” zginęły dwa przednie koła. Tylne — prawdopodobnie złodziej „nabył” już wcześniej. Teraz ma już komplet.

W Tarnówku, z samochodu należącego do Szkoły Podstawowej w Suchej Górnej, skradziono radioodtwarzacz wartości 350 zł. Zdarzenie miało miejsce przed siedzibą komisji wyborczej, której pojazd został wypożyczony.

(alu)

Transport darów z Polkowic trafił do Podbrodzia w przeddzień 35-lecia istnienia polskiego Domu Dziecka.

DARY NA JUBILEUSZ

Polkowiczanie trafili akurat na uroczystości zorganizowane z okazji trzydziestopięciolecia Domu Dziecka w Podbrodzu. Mieli okazję spotkać czterech dyrektorów tej placówki, którzy po kolei przez ten czas sprawowali pieczę nad tym domem. „Co ciekawe Polski Dom Dziecka w Podbrodzu założył Litwin i on był jego pierwszym dyrektorem – opowiada Włodzimierz Grygorowicz. – Potem dyrektorami, a właściwie dyrektorkami były trzy Polki.”

Podczas uroczystości gościli tam również przedstawiciele rządu litewskiego. Dzieci wraz z opiekunami zorganizowały piękne przedstawienie, przez półtora godziny tańczyły, śpiewały i recytowały wiersze. Wszystko po polsku. To właśnie dla tego zespołu z naszej gminy przyjechały cekiny i wstążki na stroje ludowe. „Dzieci już cztery razy były w Polsce na występach i nic nie stoi na przeszkodzie – mówi Włodzimierz Grygorowicz – aby zaprosić je do Polkowic. Przywiozłem nawet niektóre piosenki dla dzieci z naszej szkoły w Jerzmanowej.”

DOM DZIECKA

Podbrodzie to niewielkie miasteczko położone pięćdziesiąt kilometrów od stolicy Litwy Wilna. Mieszka tam około 10 tysięcy ludzi, z czego siedemdziesiąt procent to ludność pochodzenia polskiego. Są tam też trzy polskie domy dziecka. Językiem urzędowym jest litewski, ale „wszędzie można dogadać się po polsku – mówi Włodzimierz Grygorowicz, który się tam urodził, a obecnie mieszka w Polkowicach. – Nie jest tam wcale tak niebezpiecznie jak u nas pisze się w prasie. Rozmawiając z tamtejszą ludnością dowiedziałem się, że tak było, ale rok temu. Teraz wszędzie widać uzbrojonych policjantów, a Litwini myślą, że to u nas jest tak źle. Pokazywali mi nawet lokalną prasę która ostrzegała przed wizytą w Polsce, ze względu na rozboje”.

Polski dom dziecka w Podbrodzu składa się z dwóch budynków. Pierwszy to stary dom wybudowany jeszcze za Józefa Piłsudskiego, drugi natomiast to czteropiętrowy budynek wzniesiony trzydzieści pięć lat temu. Dzieci



Fot.: W. Grygorowicz

Lista ofiarodawców:

- | | |
|--|---|
| 1. Zofia Wilgosz – stoisko papiernicze w Domu Handlowym, | 10. Firma Zagraniczna Bruno, |
| 2. Janusz Isztwan – firma z Sobina, | 11. Bank Zachodni, |
| 3. Ośrodek Pomocy Społecznej, | 13. PKO BP. |
| 4. Szkoła Podstawowa w Tarnówku, | 14. Bożena Duda, |
| 5. Szkoła Podstawowa w Jędrzychowie, | 15. Zofia Augustyniak, |
| 6. Danipol, | 16. Przedsiębiorstwo Gospodarki Miejskiej – pomoc przy załadunku i transporcie, |
| 7. Sklep „Wszystko dla dziecka”, | 17. Dyrekcja Zakładów Górniczych Rudna – pomoc przy zorganizowaniu zbiórki. |
| 8. Apteka pod Rokitnikiem, | |
| 9. Apteka Awicenna, | |

Komitet organizacyjny bardzo dziękuje, w imieniu 232 dzieci z Domu Dziecka w Podbrodzu na Litwie wszystkim ofiarodawcom, w tym również osobom, które przyniosły dary do Ośrodka Pomocy Społecznej. Dla tych, którzy chcieli by jeszcze pomóc dzieciom z Litwy podajemy numer konta bankowego, na które można wpłacać pieniądze: Polski Dom Dziecka na Litwie w Podbrodzu z siedzibą w Polkowicach
BS Polkowice 939209-04952-271-01.

mieszkają w drugim nowszym budynku, tam też odbywają się zajęcia. W budynku po marszałku Piłsudskim dzieci uczą się historii i

jest tam nawet mała izba pamięci. Za budynkami znajduje się jeszcze mała kapliczka. Teraz w domu dziecka mieszka 232 dzieci, które uczą się w dziewięciu klasach istniejącej tam szkoły polskiej. „Oba budynki tylko z zewnątrz wyglądają porządnie – mówi Włodzimierz Grygorowicz. – W środku jest gorzej, wszystko wymaga gruntownego remontu, te domy nie były reperowane od nowości i to widać. Wykładziny są w strzępach, leżą tynki, a jak się dotknie mebli, to trzeba uważać, żeby się nie rozleciały.”

DARY

Transport z darami od naszej Gminy był jak dotąd największym, jaki otrzymał Polski Dom Dziecka w Podbrodzu. Dotarł tam bez problemów. Na miejscu przy rozładunku był obecny litewski celnik, który do niczego nie miał zastrzeżeń. „Radości nie było końca – opowiada Włodzimierz Grygorowicz – wszyscy łapali się aż za głowę widząc dary. Nie myśleli, że będzie ich tak wiele. Wszystko im się bardzo przyda, a najwięcej chyba wykładzina i buty.” Część darów rozdzielono pomiędzy dwa mniejsze polskie domy dziecka, które są w Podbrodzu. Mniejszym placówką potrzebne były książki, z których dzieci mogły by się uczyć języka polskiego.

Do Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Polkowicach można przynosić książki, które w następnym transporcie trafią na Litwę. W bibliotece już teraz przygotowano z księgozbioru ponad sto książek. Najbardziej potrzebne są słowniki i encyklopedie z których dzieci najczęściej korzystają w szkole.



Fot.: W. Grygorowicz

Sześć pracowników Domu Kultury „Impresja” w Polkowicach otrzymało wypowiedzenia. Mówią, że stały się nie potrzebne, a dyrektor Grzegorz Przybecki — że „nie mieszczą się w strukturze POKSiR-u”.

Kulturalne odchudzanie

O sprawach dotyczących połączenia placówek kulturalnych na terenie gminy w jeden twór — Polkowski Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji mówiło się już od kilku dobrych miesięcy. Uchwała Rady Miejskiej z dnia 29 września 1995 roku, o połączeniu instytucji kultury głosi, iż w skład struktury POKSiR-u wejdą Dom Kultury „Impresja” w Polkowicach oraz Gminny Ośrodek Kultury w Sobinie.

Do tej pory niewiele się działo, placówki pracowały według poprzedniego planu, choć w powietrzu unosiła się aura niepewności — wiadomo nowe to zmiany. 23 października br odbyło się spotkanie poświęcone działalności POKSiR-u. Pierwsze decyzje w ramach nowo powstałej struktury przyniosły grupowe zwolnienie sześciu pracowników z DK „Impresja” w Polkowicach.

W „Impresji” wyczuwa się nastrój rezygnacji, żalu i pretensji. Sześć kobiet (starszy referent, główna księgowa, trzy sprzątaczkę oraz pracownica kawiarenki „Saraswati”) otrzymały wypowiedzenia z dniem 1 listopada 1995 roku. Jednej osobie zaproponowano przeniesienie na inne stanowisko. „To nagle zwolane spotkanie w ostatnim dniu października wprowadziło nas w grobowy nastrój już na Wszystkich Świętych.” Są zaskoczone tym, co je spotkało i czują się pokrzywdzone — to całe podziękowanie za lata pracy?

30 października, w dniu wolnym od pracy, powiadomiono je telefonicznie, że następnego dnia jest spotkanie z burmistrzem Andrzejem Pilimonem i dyrektorem POKSiR-u Grzegorzem Przybeckim. Przyszli. „Zostaliśmy postawione przed faktem dokonany — mówią kobiety — dowiadując się, że otrzymamy wypowiedzenia. Nie zadawałyśmy nawet żadnych pytań. To był szok.”

Wcześniej, kiedy pomysł utworzenia POKSiR-u, nabierał coraz bardziej realnych kształtów, same podpytywały tu i ówdzie, co to będzie oznaczać w praktyce, czy ktoś będzie musiał odejść. Wtedy usłyszały, że wszyscy zostaną na swoich stanowiskach, że w rzeczywistości niewiele się zmieni, a właściwie to tylko nazwa. Reszta pozostanie po staremu. Nie bardzo orientowały się w jaki sposób będzie

funkcjonować nowy ośrodek i kto komu będzie podlegać. Czy czuły się pewnie? Chyba nie, ale decyzja o zwolnieniu bardzo je zaskoczyła. Nagle okazało się, że są zbyt ciche. Nikt z nimi wcześniej nie rozmawiał na ten temat. To boli je najbardziej.

Natomiast zamiar przeniesienia działalności kulturalnej oraz całego majątku z dotychczasowego budynku do Klubu Muzycznego uważają za nieporozu-



mienie. Obawiają się, że to, co już istnieje zostanie zmarnowane — tam praktycznie nic się nie zmieści. Obawiają się również i tego, że zniknie dorobek ich wieloletniej pracy. „Przez tyle lat — tłumaczą — dużo zrobiliśmy, a teraz mówi się, że nic nie potrafimy. Wyciąga się kłęski i niepowodzenia pomijając to, co było dobre. Dziękujemy też naszym radnym, którzy uchwalili to połączenie. Nikt teraz nie interesuje się ludźmi.”

Nie bardzo też widzą możliwość prowadzenia działalności kulturalnej w Klubie Muzycznym — za ciasno i nie ma warunków. Budynek nie jest do tego przystosowany. Na przykład sekcja plastyczna z płótnami i stołami, czy teatrzyk, ciągle próby — to wszystko wymaga odpowiednich pomieszczeń do pracy. A poza tym jeśli imprezy będzie robić ktoś na zlecenie, to nie będzie dbać ani o majątek, ani o sprzęt. „Zrobi swoje i pójdzie, a my nie liczymy godzin i nie patrzymy na tylko to co do nas należy. Robimy same wszystko od a do z. Inna sprawa to fakt, iż sala w kinie jest często wynajmowana na różne imprezy, konferencje i spotkania. To gdzie i jak pracować?”

Galerio-kawiarenka, perelka „Impresji” to osobny temat. Początkowo była to tylko galeria sztuki indyjskiej, potem dopiero zrobiono w niej kawiarenkę, by

można było przyjemniej spędzić czas przy kawie lub herbacie. Jednak była ona tylko dodatkiem do galerii, a nie lokalem nastawionym na zysk. Zagląda tu młodzież, czasem starsi mieszkańcy miasta. Jest cicho, przytulnie i nastrojowo — bez wszechobecnego piwa i papierosów.

Pracownice „Impresji” mówiąc o sekcji baletowej twierdzą, iż od początku jej powstania miała ona „charakter eksklu-

zywny” — a prościej — była tylko dla tych, których stać na opłacenie zajęć. Ludzie wiedzieli o tym i zgadzali się na przedstawione warunki. Chcieli, by ich dzieci poznawały początki sztuki baletowej więc szukano odpowiedniego instruktora. Jednak „w okolicy nie było baletmistrza dlatego sprowadzono panią aż z Poznania.”

Szefowa „Impresji” milcząco słucha wypowiedzi swoich pracowników. Sama nie wie jeszcze jak będzie wyglądać jej nowy sposób pracy — „Nie widzę tu miejsca dla siebie w takiej sytuacji. Kina może nie być, ale nie wyobrażam sobie, by nie było „Impresji” — dodaje. Widać, że również przeżywa fakt zwolnienia pracownic, ale czy może to wpłynąć na jej decyzję o pozostaniu bądź nie w ośrodku? Wiadomo, że dyrektorem już nie będzie. Jest jeden i to wystarczy.

Na pytanie jak wyobrażają sobie życie kulturalne w Polkowicach w nowym wydaniu pracownice „Impresji” odpowiadają, że raczej go nie widzą. „Sporo ludzi wykruszy się, klub jest trochę na uboczu no i te warunki. A kultura — jaka będzie? Duża impreza i beczka piwa, kultura dla mas. Ale są przecież i tacy, którzy chcą inaczej spędzić czas i mają do tego prawo. Ściągalibyśmy dobre zespoły, mamy wspinałką scenografię, a teraz...? To wielki znak zapytania. Na razie

robimy swoje, mamy przecież plany, choć nie wiadomo czego się jeszcze spodziewać. Gdybyśmy miały miliony to wzięłybyśmy to w prywatne ręce, bo tu oddałyśmy serce, ale nie mamy.

Na tym pamiętnym spotkaniu burmistrz zadeklarował, iż w miarę swoich możliwości, poszuka pracy dla zwolnionych, ale same też mają starać o nią się.

Grzegorz Przybecki, dyrektor POKSiR-u, jest raczej spokojny, przekonany o słuszności tego, co robi i gotowy do wzięcia wszelkiej odpowiedzialności za to, co się dzieje. Jest także gotowy na przyjęcie narzekania i krytyki. Jego zdaniem za sprawę połączenia placówek kulturalnych w jedną całość i teraz — zwolnień robi się małą aferkę, a przecież to zupełnie normalne i nieuniknione posunięcia przy tego typu przemianach, a że wiąże się to ze zwolnieniami? To jedynie konsekwencje całego procesu wynikającego z połączenia. „Decyzja o zwolnieniu tych ludzi nie była nagle — dodaje G. Przybecki — znana była już tydzień wcześniej i wówczas też Agata Baran wiedziała o niej, ale nie podjęła żadnej decyzji. Dała pracownikom wolne, by opóźnić wręczenie wypowiedzeń.”

23 października omawiane były sprawy dotyczące działalności i struktury POKSiR-u. Wtedy okazało się, że trzeba będzie zwolnić kilka osób. Wypowiedzenia musiała podpisać pani Baran, szefowa „Impresji”, jednak nie bardzo chciała to zrobić. Zresztą prędzej czy później i tak ludzi ci zostaliby zwolnieni. W rezultacie wypowiedzenia wręczono głównej księgowej, starszemu referentowi, jednej z pracownic kawiarenki i trzem sprzątaczkom. Siódma pracownica otrzymała propozycję przejścia na inne stanowisko. Grzegorz Przybecki twierdzi, że „z czystym sumieniem zwolnili tych ludzi, no może poza jedną osobą, ale nie było innego wyjścia. Zostali pracownicy merytoryczni. Zwolniono natomiast tych, którzy „nie mieszczą się w strukturze POKSiR-u”, „byłoby to tylko powielanie miejsc pracy” — to argumenty mające wyjaśnić decyzję o zwolnieniach. Zresztą u siebie też zwolnili kilku ludzi. A to, że spotkanie, na którym wręczono wypowiedzenia, odbyło się 31 października wynika tylko z faktu,

iz okres wypowiedzenia rozpoczął się od 1 listopada. Gdyby dostarczono je parę dni później wówczas okres ten przedłużyłby się o jeden miesiąc. Z tym związane byłyby jedynie dodatkowe koszty. Pracownicy mieli wolne dlatego zawiadamiano ich telefonicznie. Groźba zwolnień wisiała już wcześniej w powietrzu, nikt jednak nie wiedział kto „poleci”. Dopiero spotkanie 23 października przyniosło konkretne postanowienie. To musiało się stać, Grzegorz Przybecki jest pewny tej decyzji i nie widzi powodu, by rozwozić się nad nią, ani tłumaczyć jej celowości. Dla niego to oczywista sprawa.

Natomiast jeśli chodzi o wyście „Impresji” ze spółdzielczego budynku i przeniesienie działalności do Klubu Muzycznego jest to podyktowane względami czysto ekonomicznymi. Chodzi o to, by maksymalnie wykorzystać obiekt dla celów kulturalnych. Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze zostaną przeznaczone na organizację imprez. Jedynym problemem jest sekcja plastyczna, która wymaga większej powierzchni do prowadzenia zajęć. Ale trwają już poszukiwania odpowiedniego pomieszczenia, poza kinem i jeszcze nie wiadomo gdzie ono będzie. „Więcej dzieciom nie trzeba” — twierdzi dyrektor POKSiR-u odpowiadając na sugestię, iż w budynku kina może być za ciasno. Są przecież inne sekcje i raczej trudno wyobrazić sobie takie skomasowanie ludzi, rekwizytów i wszelkiego sprzętu w tym jednym obiekcie, niezbyt przygotowanym do pełnienia takiej roli. „Sekcje dla dzieci mogłyby działać przy szkołach, tam miałyby one z pewnością lepsze warunki” — dodaje.

Cała ta kulturalna przemiana ma na celu poszukiwanie oszczędności tam gdzie to tylko możliwe przez maksymalne wykorzystanie istniejącego potencjału, a jednocześnie pozbywanie się tego, co zbyt kosztowne. „To szukanie oszczędności — wyjaśnia dyrektor POKSiR-u — w ramach tej kultury, która istnieje, a nie na kulturze. W zamian będzie więcej imprez. Chodzi o to, by właściwie wykorzystać ludzi, budynki i sprzęt przy organizacji imprez. Wcześniej było tak, że każdy „ciągnął” w swoją stronę, dlatego zdarzały się nieporozumienia i wpadki.”

Na temat galerio-kawiarenki Grzegorz Przybecki powiedział tylko tyle, że „nie wykorzystala ona szansy jaką miała”. Dla niego twierdzenie, że lokal nie przy-

nosi dochodu, bo nie taki był jego cel jest pozbawione sensu i zupełnie nieekonomiczne. Teraz dopłaca się do niej, a przecież to pracownikom powinno zależeć, by zachęcić ludzi do przychodzenia. Również propozycja sprywatyzowania kawiarenki „Saraswati” nie spotkała się z aprobatą, choć zdaniem G. Przybeckiego, deklarowany przez pracowników brak pieniędzy to tylko część prawdy. Gdyby komuś naprawdę zależało na przejęciu i utrzymaniu kawiarenki, z pewnością znalazłby sposób, by doprowadzić do tego. Nie byłoby może zbyt łatwo na początku, ale nie ma sytuacji bez wyjścia. Jak dotąd nikt nie podjął tematu.

— To, co będzie nie będzie gorsze od tego, co jest — mówi dyrektor Przybecki.

W POKSiR-ze przewidzianych jest 31 etatów i cztery główne działy — administracyjny, techniczny, i dwa do organizacji imprez kulturalno-sportowo-rekreacyjnych miejskich i wiejskich.

Obserwując polkowiackie środowisko można już chyba powiedzieć, co i kogo ludzie „kupią”, na co przyjdą. Odpowiedź jest jednocześnie wskazówką jakiego rodzaju imprezy cieszą się największym powodzeniem, beczka piwa i „odjazdowy lomot” to nie może być jedyny sposób na kulturę w Polkowicach.

Urszula Romaniuk-Kowalska

ZANIM PRZYJEDZIE STRAŻ POŻARNA...

POŻAR W SAMOCHODZIE

Pożary samochodów zdarzają się co prawda niezbyt często, ale ich skutki są za to bardzo groźne i prawie natychmiastowe. Wg statystyki straży pożarnej, pożary samochodów w przeważającej wielkości są wynikiem złego stanu technicznego pojazdów, spowodowane przede wszystkim uszkodzeniem urządzeń i instalacji elektrycznych lub uszkodzeniem elementów i przewodów paliwowych, a także skutkiem wypadku lub kolizji drogowej.

W przypadku powstania pożaru w samochodzie prowadzenie akcji gaśniczej, przede wszystkim uzależnione jest od zachowania kierowcy oraz innych użytkowników drogi, którzy mogą przyjąć z pomocą poszkodowanemu.

Wybuch następuje bardzo rzadko, nawet jeżeli pojazd całkowicie ogarnie ogień. Pożar prawie zawsze zaczyna się pod maską silnika. Podstawowym zadaniem kierowcy jest zatrzymanie pojazdu, spowodowanie jego opuszczenia przez pasażerów, wyjęcie kluczy ze stacyjki, w ten sposób silnik przestaje być zasilany. Jeżeli jest to samochód zasilan gazem, trzeba zamknąć obydwie zawory zbiornika znajdującego się w bagażniku. Przystąpić do gaszenia ognia za pomocą gaśnicy samochodowej. Najlepiej do tego celu służy ga-

śnica proszkowa. Strumień z gaśnicy należy skierować ku podstawie płomieni, a nie w płomienie i chmurę dymu. Gaszenie należy rozpocząć od gaszenia płonącej rozlanej na podłożu benzyny, jeżeli zbiornik uległ pęknięciu czy też paliwo wydobywa się z przewodów. Gaszenie należy prowadzić zawsze z wiatrem i nie ze zbyt bliskiej odległości. Najlepszą odległością są 2-3 metrów, wtedy chmura proszku jest dostatecznie rozwinęta przed zetknięciem ze źródłem ognia. Przy gaszeniu pożaru pod maską należy, maskę przymknąć na tyle aby jeszcze można było między maskę i nadwozie umieścić dyszę gaśnicy i wprowadzić strumień proszku do komory silnika. Potrzebne jest to, podobnie jak przymknięte drzwi w przypadku pożaru wnętrza samochodu — pojazdu, do odcięcia dopływu tlenu. Nasze wysiłki mają wówczas o wiele większe szanse powodzenia.

Ważnym elementem skutecznej akcji gaśniczej jest właściwe przechowywanie gaśnicy w samochodzie. Proponuję umieszczenie jej pod fotelem kierowcy, pod nogami pasażera lub w bagażniku (co wymusza wyciągnięcie kluczyka ze stacyjki i powoduje przerwanie przepływu prądu).

st. asp. Tomasz Sawicki

BANK ZACHODNI Oddział w Polkowicach

oferuje do sprzedaży:

1. akcje serii A prywatyzowanej spółki Skarbu Państwa HUTA „OŁAWA” S.A.
w dniach 13.11.95-24.11.95
Limit akcji dla Oddziału wynosi 8000 sztuk;
2. jednoroczne obligacje Skarbu Państwa od dnia 1.12.95 roku.

Zarówno zakup w/w akcji serii A jak również zakup obligacji dają prawo pomniejszenia podstawy opodatkowania za rok 1995 maksymalnie do kwoty 2.194,40 zł.

Ponadto w dniach 13.11.95-24.11.95 prowadzić będziemy zapisy na akcje serii B spółki HUTA „OŁAWA” S.A.

Szczegółowych informacji udzielają pracownicy POK w Oddziale osobiście, bądź telefonicznie pod nr 450225 wew. 132.

ZAPRASZAMY

ZEWSI I OWSI

Małe Rynarcice — ni to wieś ni osada — pięć domów schowanych w dolinie, za którą wyrasta ściana lasu, niezbyt widocznych z głównej drogi. Chociaż nosi odrębną nazwę (dawnie należała do gminy Rudna) obecnie jest częścią Żelaznego Mostu. Zmiana przynależności terytorialnej nastąpiła w okresie budowy osadnika „Żelazny Most”, chociaż odległość od Rudnej wynosi 8, od Polkowic natomiast 15 kilometrów.

Wcześniej było więcej domów, a kiedy mieszkali tu jeszcze Niemcy, tuż za wsią w lesie stał duży majątek z pięknym pałacem. Po wojnie był zamieszkały, tam mieściła się filia PGR-u w Rynarcicach. Składowano w nim zboże i hodowano owce. Potem, gdzieś do połowy lat 70-tych, pałac ulegał stopniowemu niszczeniu, aż został rozebrany. Teraz można jeszcze zobaczyć ruiny, a kiedyś miała w nim powstać prawdopodobnie szkoła

rolnicza. Jednak budynek nie doczekał tej szansy. Z reszty zabudowań majątkowych został tylko jeden dom zamieszkały przez dwie rodziny. Za Niemców była tu też kuźnia.

— *Gdzie jedziesz?* — *Do Korei* — tak jeszcze parę lat temu określano Małe Rynarcice. W języku potocznym używano tej dźwięcznej nazwy częściej niż oficjalnej i każdy wiedział o co chodzi. Dlaczego Korea? Jeden z mieszkańców odpowiada uśmiechając się — „bo biednie tu było i na uboczu”.

Tuż po wojnie nie było żadnej komunikacji, najbliższej w odległości 4 km od wsi znajdowała się stacja kolejowa w Rynarcicach, ale trzeba było dojść tam pieszo. Teraz jest już lepiej — do przystanku autobusowego jest około 400 metrów, poza tym samochód rozwiązuje problem. Wszędzie można dojechać, choć drogi polne, wijące się przez wieś, nie są łatwe do przejecha-

nia zwłaszcza podczas deszczu lub w zimie. Nierówny teren dopełnia reszty. Najtrudniej jest właśnie zimą kiedy śnieg zasypie wszystko. Widok jest piękny, ale ludzie sami muszą wtedy robić drogi, by móc w ogóle wydostać się na zewnątrz. Ale nie narzekają. Przyzwyczaili się — *jest tu ciebo, spokojnie, nikt się nie kłóci*.

Kilka lat temu mieszkańcy Małych Rynarcic starali się o wysiedlenie, a było to związane z działalnością osadnika *Gilów*. Wieś leży pośrodku dwu osadników, równo dwa kilometry dzieli ją od *Gilowa* i *Żelaznego Mostu*. Wcześniej było znacznie gorzej, dmuchało i pyliło, teraz od kiedy osadnik *Gilów* został zasypany, jest trochę lepiej. Nic jednak ze starań o wysiedlenie nie wyszło, ludzie przez dwa lata byli bez wody, bo studnie wyschły, a po wodę chodzili do lasu gdzie jest źródelko. Teraz mają już wodę w domach. Są też telefo-

ny, w planach jest budowa drogi i kanalizacja (podłączona będzie do oczyszczalni ścieków w Rynarcicach).

W Małych Rynarcicach mieszka obecnie tylko jeden rolnik. Hoduje pięć sztuk bydła, uprawia zboże i pracuje dorywczo w lesie — „Ziemia są słabe i nie ma szans, by utrzymać się z samej ziemi, trzeba dorobić” — stwierdza. Tuż za jego domem widać pozostałości szklarni. Kiedyś było to dość duże ogrodnictwo (ogórki, pomidory), ale koszty utrzymania, szczególnie zbyt drogi opał, przerosły opłacalność produkcji. Trzeba by było przebrać piec, by palić drzewem, ale to też nie opłacało się. W rezultacie tunele szklarniowe stoją puste.

Sąsiedztwo lasu to z jednej strony osłona przed wiatrami, a z drugiej nie wyczerpane bogactwo grzybów. W tym roku również obrodziły.

Urszula Romanuk-Kowalska



Kim jestem, kim jesteś

A czego pragniesz? To pytanie bez przerwy przewija się przez Twoje i moje życie nadając mu sens i kierunek działania. Pragnienia wyznaczają kolejne etapy, chcemy iść wciąż wyżej i wyżej, a przynajmniej staramy się. To zupełnie zdrowy odruch, trudno bowiem wyobrazić sobie kogoś komu nie zależałoby na spokojnym, szczęśliwym życiu. Jak możemy przybliżyć się do tego celu?

Sukces — magiczne słowo dla różnych ludzi oznaczające różne wartości. Dla jednych to wspaniała, zdrowa rodzina, dla innych praca, kupno samochodu, podróż dookoła świata... I każdy niemal ma własny „przepis” na sukces. Jest tylko jedna różnica, o ile przepis ten działa skutecznie w przypadku danej osoby, nie oznacza to, iż musi tak być gdy zastosuje go ktoś inny. Dlaczego? Ponieważ jesteśmy zupełnie różni, nasz bagaż doświadczeń raz pomaga, raz przeszkadza. Żyjemy też w różnych warunkach. Jest jednak jeden sposób — uniwersalny dla wszystkich i działający w każdych okolicznościach.

To nasze myślenie.

Wciąż do niego wracam, ale po to, by raczej przypominać niż zanużać, ponieważ jest to podstawa całego przedsięwzięcia. Żyjemy w konkretnych układach, warunkach i staramy się, by było nam jak najlepiej. Najczęściej jednak nasze „chciejstwo” ogranicza się jedynie do narzekania na wszystko i na wszystkich. I myślimy na dodatek, że w ten sposób ulżymy sobie i zmienimy to co nam przeszkadza, zatrąwa życie i napelnia lękiem. Ale nic z tego nie wychodzi. Trudno nie zauważać bądź pomijać otaczającą nas szarżę, brak pieniędzy czy mieszkania. Znamy te problemy i wciąż myślimy jak

pozbyć się ich, jak polepszyć żywot naszej rodziny i zaspokoić wszystkie potrzeby. Nic nie przychodzi łatwo, a tym bardziej jeśli nie podejmuje się żadnych działań. Manna spadająca z nieba — czekasz na cud? W takim razie pozwól mu zaistnieć, bądź przygotowana. Uwierz, że zasługujesz na dobro, na szczęście (pomimo warunków w jakich teraz żyjesz). Koncentruj się na tym czego pragniesz, a nie na tym co Cię boli i dokuca Ci. Ileż razy trzeba o tym przypominać.

Zacznij od małych, drobnych spraw. I zawsze myśl na „plus”, w każdej sytuacji staraj się szukać czegoś dobrego akceptując jednocześnie to na co nie masz wpływu. Unikaj przede wszystkim słówka „nie”. Zamiast nie chcę być gruba — mów do siebie — z każdym dniem staję się coraz szczuplejsza. Wyobrażaj sobie swój obraz jako szczupłą kobietę, uśmiechniętą i zadowoloną. Ale jednocześnie stosuj dietę, gimnastykuj się. Samo powtarzanie niewiele da. A przede uwierz w to, co chcesz osiągnąć i że możesz tego dokonać.

Zamieniaj negatywy w pozytywy, koncentruj się na nich. Wyobrażaj sobie to czego pragniesz, spokojnie bez nacisku stwarzając wewnętrzny obraz swojego pragnienia tak jakby ono już się spełniło. Uwierz, że to możliwe. Staraj się przy tym być życzliwym i dobrym dla innych, nie zazdrość im lepszego życia, piękniejszego mieszkania, samochodu czy wakacji za granicą. Może jedyne co do tej pory robiłaś to było właśnie narzekanie i zazdrośczenie innym usprawiedliwiając przy tym własne niepowodzenia przeróżnymi tłumaczeniami. Ale to już przeszłość. Ona doprowadziła Cię do tego momentu, w którym się znalazłaś. Odpowiada Ci? Jeśli tak — żyj nadal w ten sam

sposób, jeśli natomiast chcesz coś zmienić — przyjrzyj się dokładnie przeszłości, wyciągnij z niej wnioski i zostaw ją w spokoju. Zaczynaj budować nowe życie. Na własną odpowiedzialność. Nie jest to wezwanie do żadnej rewolucji ani radykalnych zmian. Sprawa dotyczy tylko Ciebie, bo tylko Ty możesz zmienić siebie, a przez to swoje życie, podobnie jak każdy inny. Jeśli sądzisz, że masz wpływ na drugiego człowieka, to ludzisz się. Możesz mu podpowiedzieć co ma zrobić w danej sytuacji, możesz pokierować jego losem, ale wtedy Ty stajesz się odpowiedzialna za niego. Jak sądzisz czy uda Ci się utrzymać ten stan bez przerwy? I jaki to ma wpływ na Ciebie i tę drugą osobę? Czym się zatem kierujesz — troską czy lękiem. Chcesz zachować kontrolę, by wszystko szło zgodnie z Twoim zamiarem, a tymczasem stosujesz, czasem doskonale zamaskowaną, manipulację. Ile razy spotkałaś się z tak zwaną niewdzięcznością. Mówisz wówczas — tyle zrobiłam dla niego, poświęciłam się, zrezygnowałam z wielu rzeczy, a on tak mi odplacił! On nie odplacił Ci, on tylko postąpił po swojemu, bez względu na to co zrobiłaś, może wcale tego nie chciał, Ty sama narzuciłaś mu to wszystko. Nie można nikogo uszczęśliwić na siłę. Zadbaj raczej o swoje życie, pozostawiając sprawy innych im samym. Nie oznacza to oczywiście oderwania się od nich zupełnie i nie przyjmować do wiadomości. Ale pozwól innym żyć własnym życiem, jeśli będą chcieli twojej rady sami się po nią zgłoszą, poproszą, a wtedy jeśli będziesz mogła — pomóż. Jednak nie wykonuj za nikogo całej roboty, nie załatwaj nie swoich spraw, by ulżyć. W ten sposób nauczysz ich odpowiedzialności za własne postępowanie, a Ty będziesz mogła się zająć tym, co jest ważne dla Ciebie. Szanuj siebie, swój czas — inni wówczas też zaczną Cię szanować. Znajdą w Tobie przyjaciela, powiernika, a nie kogoś kto układa im życie.

W dzisiejszym odcinku naszego cyklu Adam Orczykowski rozmawia z Romanem Bryzą, Komendantem Hufca Polkowice.

PO GODZINACH

NIE MIAŁEM CZASU NA MIŁOSTKI

Czym się Pan interesuje?

Interesuje mnie wiele rzeczy, ale nie na wszystko mam czas. Teraz zajmuję się więcej muzyką, gram na różnego rodzaju instrumentach, które mam w domu. Lubię też poczytać jakąś dobrą książkę, o ile mam na nią czas.

Na jakim instrumencie Pan gra?

Na skrzypcach i gitarze. Skrzypce zostały mi jeszcze z młodości, w przeszłości udało mi się nawet skończyć szkołę muzyczną, teraz gram tylko w domu. Natomiast gitara, to typowy harcerski instrument.

Nie myślał Pan o karierze muzyka?

Do tego trzeba być wyjątkowo zdolnym. Kiedyś jednak, kiedy jeszcze chodziłem do szkoły, razem z kolegami tworzyliśmy zespół.

Jaką muzykę graliście?

Była to wtedy popularna muzyka młodzieżowa. Przerabialiśmy różnego rodzaju piosenki na swój własny użytek. Graliśmy coś w stylu dzisiejszego disco-polo.

Mieliście jakieś szczególne osiągnięcia?

Nie, raczej traktowaliśmy to zarobkowo, żebyśmy mogli skończyć szkołę, wyjechać na wakacje. Graliśmy na weselach, zabawkach, festynach. Czasami jakiś organizacje zapraszały nas na różnego rodzaju turnieje. Jeździliśmy na nie i przywoziliśmy dyplomy, puchary. Trwało to jakieś pięć lat.

A jak to się stało, że został Pan harcerzem?

W dużej mierze była to sprawa czasu, kiedy zaczynałem swoją edukację, trzeba było być harcerzem. Jeden to robił dobrze, inny nie najlepiej. Mnie się to podobało. Organizacja, pierwszy wyjazd na obóz. Pamiętam, swój pierwszy biwak, bieg patrolowy, gdy jako mały chłopiec latałem między sosenkami z kompasem, zdobywając pierwsze sprawności. Potem zostałem zastępowym, a później były już szlify instruktorskie, no i w średniej szkole drużyna, którą prowadziłem.

Przeprowadziłem się do Polkowic i tu związałem się z Hufcem Gminnym przy szkole Podstawowej nr 2. Tutaj też złożyłem swoją drużynę, z którą wiąże się ciekawa historia. Pracowałem wtedy jako ratownik w kopalni i chciałem coś z tego zawodu przenieść na łono dru-

żyny. Założyłem więc drużynę Kawalerów Krzyża Maltańskiego. Kiedyś się to źle kojarzyło. Jednak Kawalerowie Krzyża Maltańskiego nie tylko budowali kościoły czy zakony, ale i szpitale, szkoły, ich celem była przede wszystkim pomoc ludziom. Te same założenia przyświecały również mojej drużynie. Specjalizowaliśmy się w ratownictwie górniczym, wodnym i górskim. Mieliśmy bardzo ciekawe kontakty z

zobaczyć jak się moje dzieci uczą. Może dzięki temu teraz członkowie osiągnęli jakieś sukcesy. Niektórzy z nich są teraz na studiach, a inni kończą teraz technika.

Istnieje jeszcze ta drużyna?

Niestety nie. Z jednej strony to już moje zdrowie nie pozwala na działanie jako ratownik, z drugiej to już za duża granica wieku. Inaczej jest jak drużynę pro-



Dyvizjonem Ratownictwa Morskiego Marynarki Wojennej. Często u nich gościliśmy, braliśmy udział w szkoleniach i wypływaliśmy w morze, zapraszaliśmy również do Polkowic różnych specjalistów. Przyjeżdżali do nas nurkowie, doktorzy, ratownicy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego ucząc nas jak iść z pomocą innym. Była to jednak działalność trochę na przekór, w ogóle zawsze byłem w takiej małej opozycji. W naszej drużynie nikomu nie przeszkadzało, że ktoś chodził do kościoła, często nawet jak byliśmy na obozach, biwakach razem tam chodziliśmy. Mieliśmy duże problemy z nadaniem nazwy, czekaliśmy na nią siedem lat do 1987 roku.

Łatwo było się dostać do waszej drużyny?

Trzeba było być dobrym. Ważne było niesienie pomocy innym, szczególnie ludziom starszym. Po za tym trzeba było się dobrze uczyć. Byłem drużynowym, który chodził do szkoły

wadzi, ktoś to jest pięć lat starszy a inaczej jak dziesięć lat starszy.

Mieliście jakieś kontakty z prawdziwymi Kawalerami Krzyża Maltańskiego?

Do dzisiaj mam do nich numer faksu, telefonu i walutę którą wydali. Napisaliśmy do nich do Rzymu, opisując swoją działalność. Chcieliśmy nawet zorganizować wycieczkę do Rzymu. Niestety wtedy były to niesamowite wydatki, a oni nie mogli nas sponsorować. Takie to wtedy były czasy.

Jakie filmy lubi pan oglądać?

Lubię dobrą lekką komedię i dobry film sensacyjny. Nie znoszą jednak filmów gdzie jest dużo przemocy.

Na czym był Pan ostatnio w kinie?

Nie wiem. Z reguły korzystam z wypożyczalni kaset wideo. Na kino trudno mi znaleźć czas. Cieszę się, że udało mi się ostatnio wygospodarować trochę

czasu na koncert zespołu „Pod Budą”, byliśmy razem z żoną.

Co uważa Pan za swój największy sukces życiowy?

Moim największym sukcesem życiowym jest chyba to, że mam wspaniałą rodzinę. Żona, dzieci, mieszkanie w którym żyję, a do tego są bardzo tolerancyjni. Dowodem na to jest to, że mogę wykonywać rzeczy, które naprawdę lubię. Jestem instruktorem harcerstwa, już od siedemnastego roku życia i ciągle mogę wykonywać to zajęcie.

Pana żona, też jest harcerzem?

Nie, jest sympatykiem.

Harcerstwa?

Moim, ale harcerstwa chyba też. Rodzina jest dla mnie największą wartością.

Jakie jest Pana największe marzenie?

Chciałbym, żeby coś nie zostało stracone. Może zdarzyć się tak, że czas zredukuje nasze szeregi lub hufiec przestanie prosperować i miasto utraci naszą bazę nad morzem. Przeszło dwa hektary, o które walczyli ludzie z tego miasta. Najpierw starali się o kupno tych terenów, później jeździli tam co roku remontując całą bazę. Ci wszyscy harcerze robili to również dla mieszkańców Polkowic. Chciałbym aby to miejsce pozostało w naszej gminie. W ogóle Urząd Gminy bardzo nam pomógł w organizacji tegorocznej akcji letniej. Dostaliśmy 30 tysięcy złotych, to pozwoliło nam zorganizować największą od pięciu lat akcję letnią. Z polkowickiej gminy wyjechało ponad 400 osób i to się liczy. Po za tym człowiek ma szereg marzeń. Chciałbym mieć dobre zdrowie, to jest dla mnie najważniejsze.

Jaka była Pana pierwsza miłość?

Tak naprawdę to moja żona. Będąc w szkole nie miałem zbytnio na to czasu. Normalna szkoła, szkoła muzyczna, do tego zespół i harcerstwo, to wszystko zajmowało mi sporo czasu. Choć również i wtedy zapraszało się dziewczynę do kawiarni, czy na spacer, ale dopiero moja żona to taka prawdziwa pierwsza miłość.

Pana ideał kobiety?

Moja żona. Mądra, gospodarna i ładna kobieta. Czasami się śmieje, że powinna otrzymać nagrodę Nobla w dziedzinie finansów i gospodarki.

Dziękuję za rozmowę.

Zimny niedzielny poranek w niczym nie przypominał o wyborach prezydenckich. Słupy ogłoszeniowe, klatki schodowe budynków mieszkalnych i witryny sklepowe świeciły pustkami. Żadnych znaków na ziemi i niebie mówiących o miejscach głosowania. Po kilkunastominutowych poszukiwaniach dotarłem wreszcie do lokalu wyborczego nr 8 mieszczącego się „tyłach” Zespołu Szkół. Wewnątrz miła atmosfera, ciepło, przytulnie i odświętnie. Po okazaniu karty prasowej mogłem przystąpić do reporterskiej pracy. Oczekiwanie na wyborców przedłużało się.

— Trochę to potrwa — wyjaśnia jeden z członków komisji. — Kiedy skończy się msza w kościele, ludzie zaczną przychodzić. Tak jest zawsze. — W istocie, przez okno zauważyłem, jak wychodzący z kościoła ludzie zaczęli się kierować w stro-

cistka doczekam się wreszcie lepszego życia, bo to co teraz mamy ledwie starcza. Dzisiaj mam milion siedemset z groszami, i to po, proszę pana, 25 latach pracy.

Przez chwilę jeszcze stoję przed wejściem do lokalu wyborczego, obserwując podchodzących do plakatu mieszkańców. każdy z nich sprawdza, czy aby trafił do odpowiedniego lokalu.

Ludzie są zagubieni i nie wiedzą gdzie mają iść zagłosować — stanowczo stwierdza pan Fornalski, czytając treść plakatu wyborczego. — Moim zdaniem takie informacje powinny być wywieszane dużo wcześniej na klatkach schodowych. Nigdzie czegoś takiego nie było.

Mieszkamy na przeciwko szkoły nr 3 — dodaje żona. — Dlaczego nie mogliśmy tam



przewodnicząca komisji udziela mi zgody na robienie zdjęć i przeprowadzanie rozmów (oczywiście poza lokalem wyborczym) z głosującymi.

Rzeczywiście lokal wyborczy w przychodni GHSZOZ-u był oblegany przez mieszkańców.

„maluchem”. W chwili, gdy młody człowiek szukał wejścia do lokalu, ja zamieniłem kilka słów z jego małżonką, Izabelą.

O tym, że miały nas dowozić autobusy słyszę od pana. Dlatego też postanowi-

WYBORCZE MIGAWKI

nę lokalu wyborczego. Poprosiłem o chwilę rozmowy małżeństwo, które dopiero co odeszło od urny wyborczej.

— Tradycyjne, każdorazowo głosujemy po mszy — mówi Ryszard Turowski. — Przyszliśmy zagłosować na tego, kto ma sensowny program. Osobiście głosowałem na Aleksandra Kwaśniewskiego, ponieważ dosyć już mam rządów solidarnościowych. Proszę spojrzeć ilu jest bezrobotnych. Zwariowane stopy procentowe, wetowanie ustaw. Jestem już tym zmęczony.

— Ja również oddałam głos na Kwaśniewskiego — dodaje małżonka, pani Zofia. — Niech pan zobaczy ilu ludzi jest pokrzywdzonych przez prywaciarzy. Chcemy, żeby zakłady były państwowe, bo taki kapitalista nabiera forsy w kieszenie i ucieka za granicę, a kto na tym najbardziej cierpi? Poza tym wierzę, że jako ren-

głosować? uważam, że powinna obowiązywać jakaś rejoniżacja. Teraz z chorą matką muszę robić taki koło. A głosowaliśmy oczywiście na prawicę.

Miałam przyjemność wybierać po raz pierwszy w życiu. Sądzę, że w takiej chwili człowiek czuje się odpowiedzialny za to, co zrobił przed chwilą — stanowczym głosem powiedziała mi 18-letnia Agnieszka Dziedzina. — Głosowałam na Hannę Gronkiewicz-Waltz, ponieważ jej program wydał mi się najodpowiedniejszy.

Po chwili jadę do lokalu, gdzie, jak się dowiedziałem od jednego z mężów zaufania, jest największa frekwencja. Jadę do dawnej międzyzakładowej przychodni zdrowia. Mimo prowadzonych prac adaptacyjnych panuje tu względny porządek. Widać także strzałki kierujące do lokalu wyborczego nr 3. Po zapoznaniu się z kartą prasową

Momentami tworzyły się kilkunastoosobowe koleжки, błyskawicznie i sprawnie obsługiwane przez komisję wyborczą.

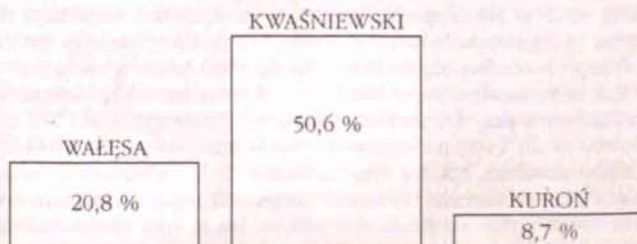
Te młode panie spokojnie wytłumaczyły mi w jaki sposób miałam głosować. Dla starego człowieka taka życzliwość jest bardzo potrzebna — opuszczająca lokal wyborczy starsza pani nie kryła wdzięczności.

Jeszcze kilkakrotnie zaglądałem do niektórych lokali wyborczych, gdzie sporadycznie pojawiali się mieszkańcy Polkowic. Był czas obiadowy i trudno się dziwić niższej frekwencji. Zdecydowałem się na odwiedzinę pobliskich wiosek. Zdecydowanie ruszyłem do Polkowic Dolnych, gdzie ku mojemu zdziwieniu nie było lokalu wyborczego. Przypadkowo napotkany młody człowiek oznajmił mi, że stąd ludzie dowożeni są do Sobina. Pojechałem więc we wskazanym kierunku. W Sobinie, podobnie jak w mieście, trudno było obcemu znaleźć lokal wyborczy. Przed miejscowym GOKiem spotkałem młode małżeństwo z Polkowic Dolnych, które dopiero co przyjechało własnym

liśmy przyjechać na własną rękę. Co do kampanii, to myślę, że każdy od początku wiedział na kogo odda swój głos. Ja głosowałam na Aleksandra Kwaśniewskiego. Jest to człowiek kulturalny, wykształcony i dobrze myślący o naszym kraju. Sądzę, że gdyby on został prezydentem, będzie lepiej w kraju. Mam nadzieję, że spełni moje oczekiwania.

W oczekiwaniu na kolejnych głosujących przysлуchiwałem się rozmowom członków komisji, którzy w zaciszu pomieszczenia socjalnego wymieniali własne uwagi na temat poszczególnych kandydatów. Wychodząc z lokalu spotkałem jeszcze rodzinę Horbasów, którzy wracając z sumy przyszli spełnić swój obywatelski obowiązek. W progu na odchodne, dowiedziałem się, że będą głosować na Waldemara Pawlaka — naszego przecież kandydata!

Przemierzając w drodze powrotnej ulice Polkowic mijalem tych, którzy po obiadowej przerwie spieszyli by swoim głosem współdecydować o przyszłości naszego kraju.





**Polkowicki Inkubator Przedsiębiorczości
w dniach 17-18 listopada 1995 r. organizuje**

TARGI KONSUMPCYJNE - POLKOWICKIE PREZENTACJE

Targi obejmować będą szeroki zakres działalności produkcyjnej, usługowej oraz handlowej prowadzonej na lokalnym rynku.

Targi mają na celu:

- poinformowanie mieszkańców Polkowic o działalności lokalnych podmiotów gospodarczych,
- przedstawienie mieszkańcom Polkowic lokalnej oferty produktowej,
- zachęcenia mieszkańców Polkowic do korzystania z propozycji lokalnych podmiotów gospodarczych.

PREZENTACJE POLKOWICKIE są znakomitą okazją dla podmiotów prowadzących na lokalnym rynku działalność gospodarczą do zaprezentowania się przed mieszkańcami Polkowic.

Zainteresowanych wzięciem udziału w targach prosimy o kontakt z Polkowickim Inkubatorem Przedsiębiorczości pod nr tel. 45-00-49 wew. 115, 159.

**Wszystkich zainteresowanych
serdecznie zapraszamy!!!**

KUPON OGŁOSZENIOWY

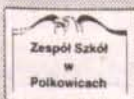
Jeżeli chcesz zamieścić swoje ogłoszenie na łamach Gazety Polkowickiej w rubryce „Ogłoszenia drobne”, wypełnij czytelnie dużymi literami ten kupon i prześlij bądź dostarcz osobiście na adres redakcji Gazety Polkowickiej, ul. Górna 3/3, 59-320 Polkowice. **Ogłoszenie jest bezpłatne.**

W konkursie „3 pytania” z n-ru 26 nagrodę wylosowała p. **Anna Sialek**, zam. ul. Lipowa 15/3. Prawidłowe odpowiedzi brzmiały:

1. Budowę cechowni rozpoczęto początkiem lat 70-ych.
 2. Po meczu z Pogonią Oleśnica Górnik Polkowice zajmował w tabeli grupy wrocławskiej III ligi 15 miejsce.
 3. Pierwsza pisemna wzmianka o Żelaznym Moście pochodzi z 1315 roku.
- Zapraszamy do redakcji po odbiór nagrody, którą talon wartości 25 zł do zrealizowania w kwiaciarni p. Grażyny Kurowskiej, ul. Miedziana 11.

OGŁOSZENIA DROBNE

- Sprzedam maszynę do pisania, walizkową z dużym walkiem firmy Łucznik w bardzo dobrym stanie. Wiad.: Polkowice tel. 450993.
- Sprzedam dwa segmenty młodzieżowe z biurkiem, kolor jasny — stan bardzo dobry. Tel. 45-25-93.
- Sprzedam amerykańską huśtawkę w bardzo dobrym stanie przeznaczoną dla dzieci od 3 m-ca (do 16 kg). Huśtawka może pełnić rolę kołyski lub przenośnego fotelika. Posiada również mechanizm który po nakręceniu sprawia, że huśta się sama. Wiad.: tel. 45-34-22.



ZESPÓŁ SZKÓŁ W POLKOWICACH

ORGANIZUJE

KURS PODSTAWOWY BHP DLA PRACOWNIKÓW MŁODOCIANYCH,

BĘDĄCYCH UCZNIAMI ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ, KTÓRYCH ZAKŁADY PRACY NIE SĄ ZRZESZONE W CECHU RZEMIOSŁ RÓŻNYCH.

CENA KURSU — 20 ZŁ.

ZAINTERESOWANYCH PRACODAWCÓW PROSIMY O ZGŁASZANIE KANDYDATÓW DO DNIA 15 LISTOPADA BR. ZAPISY PRZYJMUJE ORAZ INFORMACJI UDZIELA SEKRETARIAT ZESPOŁU SZKÓŁ —
TEL. 452065 WEW. 108 LUB 139.

SKLEPY MUZYCZNE W LUBINIE

TIP-TOP

ul. Sikorskiego 5 } w godz.
ul. Drzymały 1a } 10⁰⁰-18⁰⁰
sob. 10⁰⁰-14⁰⁰



o f e r u j ą



duży wybór płyt C.D.
kaset magnetofonowych
nagranych i czystych
oraz kasyety video czyste
i nagrane z bajkami

O KSIĄŻCE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Biblioteka Dziecięco-Młodzieżowa w Polkowicach

• książki dla najmłodszych

ZACHOWANIE SIĘ ZWIERZĄT

Autorką wszystkich książeczek tej serii jest Jane Burton, która ciepło i dowcipnie opowiada dzieciom o zachowaniu się zwierząt; o tym, jak wykonują one różne czynności. Opisuje zwierzęta oswojone i dziko żyjące, w sposób barwny i przystępny dla najmłodszych czytelników, od owadów do ssaków.

Tytuły w serii:

- Zwierzęta pracują
- Zwierzęta wypoczywają
- Zwierzęta w domu
- Zwierzęta nocą
- Zwierzęta odżywiają się
- Zwierzęta uczą się
- Zwierzęta rozmawiają
- Zwierzęta walczą



• książki dla młodzieży

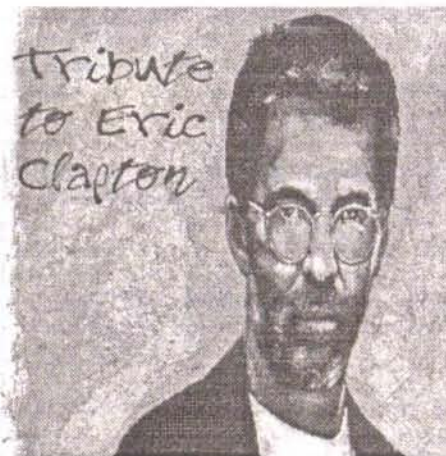
BYLIŚMY TAM

Nowa, wprost rewelacyjna seria ilustrowanych książek historycznych, do których zdjęcia powstały za pomocą najnowszej techniki komputerowej, pozwalającej ukazać dawne czasy na tle ciekawej, barwnej scenarii. Zdjęcia uzupełniają interesujący komentarz, pisany pod kierunkiem wybitnych znawców poszczególnych tematów. Autorzy starali się, by tekst był przystępny dla czytelników i przybliżył im codzienne życie ludzi, którzy byli świadkami różnych, często przełomowych wydarzeń historii światowej.

Książki z serii BYLIŚMY TAM są nie tylko kopalnią wiedzy — pozwalają przyjrzeć się historii z bliska, poznać zarówno wielkie wydarzenia, jak i codzienne życie ludzi dawnych epok.

Tytuły w serii:

- Rycerze i ich czasy
- Wikingowie
- Piramidy starożytnego Egiptu
- Krzysztof Kolumb
- Średniowieczne miasta
- Cesarstwo Rzymskie



Muzyczne propozycje

niem Therapy? oraz „Black Sabbath” w przepięknej interpretacji Type O Negative.

• Płyta Gary Moore'a „BLUES FOR GREENY” jest w całości holdem dla Petera Greena

(znanego ze współpracy z Fleetwood Mac, Johnem Mayallem czy Bluesbreakers). Wybrane z repertuaru Greena utwory Moore odtworzył w bardzo podobnej do oryginałów formie. A zagrał m. in.: „Need Your Love So Bad”, „Love That Burns”, „Looking For Somebody”...

• Główni pomysłodawcy przedsięwzięcia p.t. „TRIBUTE TO ERIC CLAPTON” zaprosili do udziału w nim wybitne osobistości polskiej sceny rockowej. Edyta Bartosiewicz, Martyna Jakubowicz, Wojciech Waglewski, Stanisław Sojka, Jan Borysewicz i in. zagrali utwory z różnych okresów twórczości Claptona: od czasów Cream przez nagrania solowe do muzyki filmowej. Wykorzystanie takich kawałków jak „Layla”, „Crossroads”, „After Midnight” czy „Wonderful Tonight” potwierdza ich ponadczasowość.

Na całym świecie coraz bardziej rozpowszechnia się moda na płyty, na których znani muzycy wykonują utwory z repertuaru legend rocka. Dział Muzyczny z tej serii poleca:

• „THE GLORY OF GERSHWIN” — jest to hold dla Georga Gershwina. Na płycie tej znajdują się utwory w nowych aranżacjach m.in. Kate Bush, Cher, Elvira Costello, Stinga jak również Larrego Adlera i Georga Martina, którzy wykonują „Rhapsody In Blue”.

• Podobnie płyta „TOWER OF SONGS: THE SONGS LEONARD COHEN” w całości poświęcona została twórczości Cohena.

• „NATIVITY IN BLACK” czyli „A TRIBUTE TO BLACK SABBATH” — tu z kolei znaleźć można np. „Paranoid” w świetnym wykonaniu Megadeth, „Iron Man” z oryginalnym wokalem, czyli Ozzy Osbourne z towarzysze-

Związek Gmin Zagłębia Miedziowego w Polkowicach zatrudni głównego księgowego ZE ZNAJOMOŚCIĄ PRAWA BUDŻETOWEGO

wymagania wykształcenie wyższe lub średnie z 5 letnią praktyką na stanowisku kierowniczym.

Możliwość zatrudnienia od 15 XII 1995 r. w wymiarze 1/4 etatu.

Oferty należy kierować na adres

Związek Gmin Zagłębia Miedziowego
Polkowice, ul. Legnicka 15 pokój 304, tel. 45-17-55
do 24 XI 1995 r.

Zarząd Związku

JEST PRACA

- ◆ kierownik robót instalacyjnych (wykształcenie wyższe — inst. sanitarne)
- ◆ inż. geodeta
- ◆ inżynier ekonomista
- ◆ murarz
- ◆ blacharz-dekarz
- ◆ górnik operator ŁK-1, ŁK-2 (upraw. państw.)
- ◆ górnik strzałowy
- ◆ cukiernik
- ◆ informatyk — inż. ekonomista lub informatyk, znajomość j. angielskiego, projektowanie, wdrażanie systemów zarządzania
- ◆ blacharz samochodowy
- ◆ sprzedawca
- ◆ kierownik zakładu — wykształcenie minimum średnie, staż 8 lat, znajomość marketingu, hodowli i obrotu rolnego
- ◆ inż. budowlany na stanowisko prokurent dyrektora (wiek do 35 lat, staż 5 lat, wskazane: prawo jazdy i telefon) specjalność instalatorstwo sanitarne
- ◆ kierowca wózka akumulatorowego (uprawnienia państwowe)
- ◆ kierowca mechanik z prawem jazdy kat. C
- ◆ pracownik leśny
- ◆ technik ogrodnik
- ◆ traktorzysta

Rejonowy Urząd Pracy. Tel. 45-00-49 wew. 178, pokój 113.

Przerwana kolejka



Miejmy nadzieję, że w najbliższą sobotę aura nie sprawi psikusy ani piłkarzom, ani kibicom.

Z powodu zbyt dużych opadów śniegu nie odbył się w minioną sobotę mecz w Nowej Rudzie, podczas którego miejscowy Piast miał zmierzyć się z Górnikiem Polkowice. Odwołano także niedzielny pojedynek pomiędzy Biłławianką a

Strzelinianką. Górnik Polkowice po tej niepełnej kolejce zajmuje nadal 15 miejsce w tabeli, natomiast na pozycji lidera nastąpiła zmiana. Prowadzenie objął KP Wałbrzych po zwycięstwie 2:1 nad Moto Jelczem Olawa.

Podziękowanie

Młodzi piłkarze odbywający szkolenie wstępne w szkółce piłkarskiej prowadzonej przez Piotra Wójcika i Grzegorza Kobyłta doczekali się finansowego wsparcia. Otrzymali je dzięki staraniom wiceburmistrza Andrzeja Piłimona, któremu tą drogą pragniemy serdecznie podziękować. Otrzymane 10 mln starych złotych przezna-

czą na zakup pomocniczego sprzętu w postaci skakanek, piłek i ubiorów treningowych. Twórcą szkółki Piotr Wójcik nie ukrywa, że pieniądze te będą bardzo przydatne w dalszym procesie rozwoju fizycznego młodych adeptów sztuki piłkarskiej. Do tych podziękowań dołącza się również redakcja sportowa naszej gazety

Rusza siatkówka

Z poksirowskiego kalendarza imprez sportowych wynika, że w bieżącym roku na realizację czeka jeszcze halowa liga piłki nożnej i siatkówka. Dziś już wiadomo, że startem w lidze siatkarskiej zainteresowanych jest dziewięć zespołów z Lubina, Cho-

cianowa, Głogowa i Polkowic. Wszystko wskazuje, że liga ruszy jeszcze w tym miesiącu. Natomiast lista zgłoszeń halowej piłki nożnej ma jeszcze wolne miejsca. Informacji udziela POKSIR, telefon 45-03-03.



Siatkówka jest dyscypliną bardzo widowiskową. Miejmy nadzieję, że zgromadzi ona szerokie rzesze kibiców.

Ostatnie przygotowania

Trwają przygotowania do tradycyjnego biegu Barbórkowego, który w dniach 3-4 grudnia rozegrany zostanie w stolicy polskiej miedzi. 10 km trasa ulicami miasta zgromadzi całą czołówkę krajowych długodystansowców. Wśród nich będzie dziesiątka z polkowickiego ogniska TKKF Start.

Ostatnią imprezą biegową zamykającą tegoroczny sezon

będzie bieg sylwestrowy we Trzebnicy. Tradycją jest, że impreza ta gromadzi ogromną pulę nagród, stąd należy przypuszczać, że na starcie stanie cała plejada gwiazd polskiego maratonu. Sylwestrowy bieg rozegrany zostanie tradycyjnie na dwóch dystansach 5 i 10 km. W tej imprezie wystartują także polkowiccy długodystansowcy.

Remisowy dwumecz

Trwają rozgrywki w halowej ekstraklasie piątek piłkarskich. Wśród jej uczestników jest również miejscowa drużyna Cuprum Polkowice, która w minioną sobotę rozegrała kolejną serię dwóch spotkań. Tym razem nasi „halowcy” podejmowani byli przez zespół „Energetyka” z Jaworzna. W pierwszym spotkaniu przegraliśmy 4:1, a honorową bramkę zdobył **Grzegorz Karmelita**. W drugim było to już zupełnie inne widowisko, w którym

nasz zespół pokonał gospodarzy takim samym wynikiem, przy czym po dwie bramki zdobyli **Marek Stępień** i **Mariusz Pocięcha**.

W najbliższą niedzielę kolejne emocje. Tym razem Cuprum Polkowice podejmować będzie zespół „Halifaxu” Rybnik. Mecz rozpocznie się o godzinie 13.00 w Zespole Szkół. Wszystkich sympatyków halowej piłki nożnej serdecznie zapraszamy i życzymy wielu sportowych emocji.

W uzupełnieniu

Pisząc w poprzednim numerze o jesiennej rundzie indywidualnych biegów przełajowych zorganizowanych dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych podałem jedynie wyniki młodszych biegaczy ze szkół pod-

stawowych. W uzupełnieniu dodajmy, że wśród dziewcząt szkół ponadpodstawowych zwycięstwo w swojej kategorii na dystansie 2000 m odniosła **Dominika Praska**, reprezentująca Zespół Szkół.



Dominika Praska zdaje się dokonała wyboru dyscypliny.

HOROSKOP

BARAN

Przeżywasz wprost magiczne chwile. Korzystaj teraz z każdej szansy jaka pojawi się przed Tobą. Planuj i śmiało przystępuj do realizacji swoich marzeń. Nikt i nic nie stanie Ci na przeszkodzie. Twoje otoczenie zobaczy Cię w nowym świetle i będzie nieco zaskoczone tym, co robisz, ale trzymaj się raz obranej drogi.

BYK

Twoja aktywność zawodowa ma bezpośredni wpływ na rodzinę. Powinieneś więcej czasu poświęcić najbliższemu. Może zorganizujesz rodzinne spotkanie albo zaproponujesz krótki wyjazd. W tym tygodniu dostaniesz ważną wiadomość. Przygotuj się też na jakies zmiany, które nastąpią zupełnie nieoczekiwanie.

BLIŹNIĘTA

Nareszcie zrozumiałeś swój błąd i chcesz inaczej podejść do pewnych spraw. Nie unikaj jednak rozmów z partnerem, on jest całkowicie po Twojej stronie i chce tego samego co Ty. W najbliższym czasie czeka Cię sporo wydatków, nie szataj więc pieniędzy. Uważaj też za kierownicą, szczególnie w sobotę.

RAK

Przed Tobą tydzień wypełniony rodzinnymi spotkaniami. Raz będziesz gościem, raz gospodarzem. Jeśli lubisz takie "spedy" masz okazję przeżyć wspaniałe chwile z najbliższymi. Staraj się jednak nie rozstrząsać zadawanych spraw. Kup sobie coś nowego, idź do fryzjera i napełnij lodówkę — reszta ułoży się sama. Nie nadużywaj jednak alkoholu, zwłaszcza w niedzielę.

LEW

W najbliższym tygodniu możesz dostać propozycję dotyczącą pracy. Nastąpią nieoczekiwane zmiany i będziesz musiał podjąć ważną decyzję. Dasz sobie doskonale ze wszystkim radę, jeśli wiesz czego chcesz i na czym Ci zależy. Twoja opinia będzie się liczyć bardziej niż sądzisz dlatego doładnie przemyśl sprawę.

PANNA

Jeśli czujesz się przepracowany i zmęczony to teraz jest najlepszy czas na odpoczynek. Wyjeżdż na kilka dni lub postaraj się zrelaksować w domu. Przebywaj częściej na świeżym powietrzu albo zajmij się uprawianiem sportu. Cokolwiek zrobisz teraz dla siebie poprawi to Twój nastrój i poczujesz się znacznie lepiej.

WAGA

Nadchodzące dni będą spokojne i upłyną w doskonałej harmonii z otoczeniem. Będziesz mógł nareszcie znaleźć czas na rozmowy z najbliższymi, dla których nie miałeś ostatnio zbyt dużo czasu. Wykorzystaj ten okres szczególnie na zabawy z dziećmi. One potrzebują teraz Twojej obecności i wsparcia.

SKORPION

Jesteś dobrym obserwatorem dlatego z pewnością zauważyłeś, że wokół Ciebie dzieje się coś ciekawego, ale nie bardzo wiesz, o co chodzi. Tak byłeś zajęty własnymi sprawami, że niemal straciłeś kontakt z otoczeniem. Nie miej teraz do nikogo pretensji. Pod koniec tygodnia wszystko powinno się wyjaśnić.

STRZELEC

Unikaj teraz wielkich zgromadzeń i podróży. Jeśli możesz odwołaj spotkania wymagające dłuższego wyjazdu lub podejmowania ważnych decyzji. Niczego nie przeprowadzaj na siłę. Musisz przecześć ten okres, inaczej możesz mieć kłopoty. Niedługo zła passa minie i odczujesz ulgę. Wtedy działaj odważnie.

KOZIOROŻEC

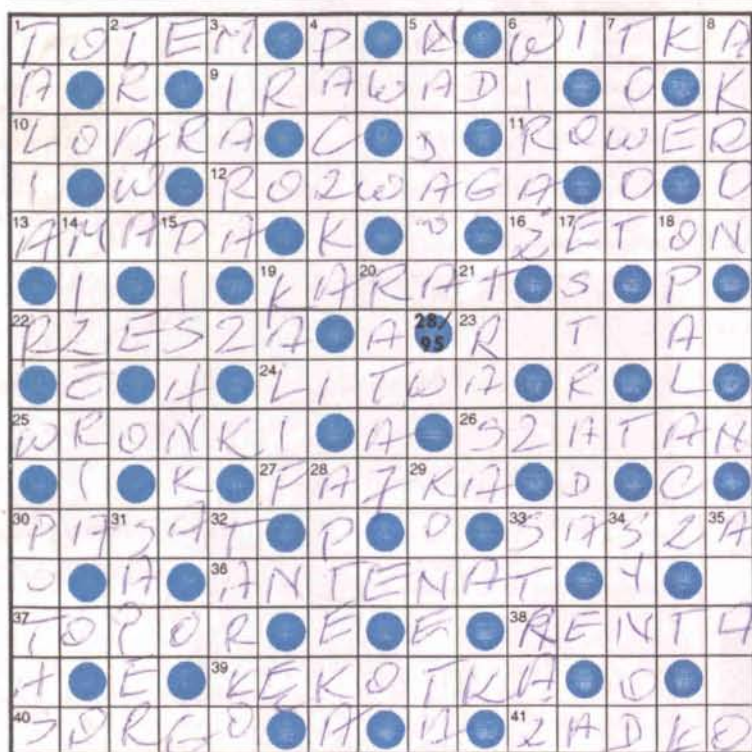
Spodziewaj się przyjazdu kogoś dawno nie widzianego, ale nie będzie to zbyt miła wizyta. Unikaj jednak pochopnych działań, raczej słuchaj, dopiero potem zabieraj głos. W ten sposób dasz sobie czas na zastanowienie, by nie powiedzieć czegoś czego mógłbyś żałować. Racja jest po Twojej stronie.

WODNIK

Znalazłeś się w sytuacji dość trudnej, ale nie rezygnuj z dalszego działania. Wypełnij ten czas pracą lub wyjeżdż na krótko. Za kilka dni sprawy wrócą do normy. Jeśli zrobiłeś wszystko co mogłeś, bądź spokojny i czekaj na rezultaty. Porozmawiaj z Baranem, on dobrze Ci życzy i zawsze ma dla Ciebie jakąś radę.

RYBY

Myślimi jesteś gdzieś daleko, ale od czasu do czasu musisz zejść na ziemię. Staraj się bardziej skoncentrować na tym, co możesz jeszcze zmienić w swoim życiu. Zaczynaj od drobniaków. Dobra passa trwa nadal, więc korzystaj z szansy i działaj. Pod koniec tygodnia dostaniesz miłą wiadomość, która Cię zaskoczy.



Rozwiązanie krzyżówki (wycięty z gazety i naklejony diagram krzyżówki) należy przesłać na kartce pocztowej na adres redakcji do dnia 23 listopada 1995 r. Nagrodą za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki jest nagroda niespodzianka ufundowana przez sklep RTV „Awista”, ul. kard. B. Kominka 4.

Rozwiązanie krzyżówki z Gazety Polkowickiej 26/95. **POZIOMO:** satyr, ikona, palec, aorta, Julinek, kasta, armia, karma, Anatol, sobota, Izmit, szarak, atleta, agnat, manko, pałac, stoisko, lisię, monit, kolanko, chata, czara. **PIONOWO:** szpak, Tales, racja, Italia, anonim, Itaka, ogrom, agawa, amnezja, tatarak, rebella, istotka, klika, ramol, astat, grobla, absynt, malec, nesca, Oseka, pomoc, lania, cętka.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki 26/95 wylosował Paweł Gruszka zam. przy ul. 11-go Lutego w Polkowicach. Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się do siedziby redakcji.

Krzyżówka 28/95

POZIOMO:

- 1) indiański symbol bóstwa opiekuńczego
- 6) różga
- 9) rzeka w Birmie
- 10) rzeka we Francji
- 11) ekologiczny pojazd
- 12) rozsądek
- 13) terytorium federalne w ptn. Brazylii
- 16) szton
- 19) jubilerska jednostka wagi
- 22) np. III niemiecka
- 23) miasto w Indiach
- 24) nasz północny sąsiad
- 25) miasto z wytwórnią kuchenek
- 26) diabeł
- 27) z cybuchem
- 30) równikowy wiatr
- 33) zdrobniałe rosyjskie imię męskie
- 36) przodek
- 37) do ścinania drzew
- 38) stałe świadczenie powypadkowe
- 39) chrześcijańska tarczka w stawie kolanowym
- 40) afrykańskie zboże
- 41) kłujące ma osa

PIONOWO:

- 1) w pasie lub kart
- 2) rośnie na pastwisku
- 3) dawniej nazwa narzędzia pomiarowego
- 4) przesyłka pocztowa
- 5) krótki opis
- 6) ostry zakręt
- 7) smar
- 8) bakteriobójczy lek do ssania
- 14) surówka z ogórków
- 15) zdobione jajko
- 17) podium do występów
- 18) kostium do opalania
- 19) arabski król
- 20) dawniej: zarządca rolny
- 21) marszruta
- 28) w niej leki
- 29) interwał o odległości 4 stopni
- 30) pierwiastek chemiczny
- 31) myli się tylko raz
- 32) rybie gody
- 33) pożarna lub przemysłowa
- 34) zjazd biskupów
- 35) tytuł znanego westernu

Adres redakcji: 59-320 Polkowice, ul. Górna 3/3, tel./fax 45-10-13.

Redaguje zespół w składzie: Dariusz Sekuła (red. nacz.), Andrzej Lech (tel. 48-12-90), Urszula Romaniuk-Kowalska. Stale współpracują: Jolanta Szpiliska, Adam Orczykowski. Skład komputerowy: własny. Druk: ATW, Lubin, tel. 076 441297.